

O. Augustyn Jankowski OSB

ZE WSPOMNIEŃ O ŚP. KSIĘDZU WOJCIECHU DANIELSKIM

Jako uczeń i wychowanek dobrze się zapisał w mojej pamięci: Wojtek był zawsze cichy, greczny i uczynny. Gdy jego starsi koledzy w ramach ćwiczeń praktycznych z łaciny kościelnej tłumaczyli pod moim kierunkiem teksty Pontyfikatu, On zajął się narysowaniem pięknych, symbolicznych inicjałów do przyszłej książki, która się nie ukazała z wielu różnych powodów. Zamiłowania liturgiczne już wtedy u Wojtka się przejawiały.

Wyświęcony na kapłana ks. Wojciech pozostawał w ciągłym kontakcie z Tyńcem, był oblatem. Wśród blisko sześćdziesięciu kapłanów-oblatów z Archidiecezji Warszawskiej odwiedzał Tyniec najczęściej. W jednym z listów do mnie pisał: „Nie mogę dłużej być bez Tyńca, jest mi potrzebny jak pokarm. Ale na stałe w nim być — to chyba nie moja droga”. Tak myślał na początku. Potem jednak w miarę wnikania w duchowość monastyczną poddał rewizji to swoje pierwotne stanowisko. Decyzja wstąpienia dojrzała u Niego powoli. Nieprzepartej tęsknocie przeciwstawił racje rozumowe: stopień zaangażowania w sprawy nauki i dydaktyki, zadania wychowawcze wobec księży, zadania zlecone mu przez Episkopat. Zwierzając mi się, że ostatecznie żadna z tych racji nie jest zdolna zagłuszyć głosu niewątpliwego wezwania do tego, by w pełni zostać mnichem. Wreszcie decyzja zapadła i ks. Wojciech podjął na serio kroki stopniowego wycofywania się z mnóstwa prac, w których był można zaangażowany. Tymczasem konieczność zajęcia się Duszpasterstwem Służby Liturgicznej i Ruchu „Światło-Zycie” stanęła księdzu Wojciechowi na przeszkodzie rychłego zrealizowania swego planu. W listach i w rozmowach tych lat ostatnich ciągle powracał temat: „kiedy już będę wolny?” Miarą konkretnego myślenia w tej sprawie może być nawet taki szczegół, że było już wybrane przez Niego imię zakonne, które — ze względu na przyszłe publikacje — również zaczynałoby się na literę W.

Do wszystkich przeszkód dołączyła się nowa — choroba o groźnych perspektywach. Ks. Wojciech jednak nadal trwał przy swojej decyzji, składając w ręce Opatrzności całą tę sprawę. Tęsknił za chwilą profesji monastycznej z jej słowami: „Suscipe me, Domine, secundum eloquium tuum, et vivam”. A Pan wysłuchał tej przyszłej prośby inaczej i wbrew wszystkim ludzkim przeszkodom. Przyjął Go prędzej i prościej.

Tyniec

† AUGUSTYN JANKOWSKI, OSB